

ANDRZEJ RYCHARD, HENRYK DOMAŃSKI (RED.)

*Legitymizacja w Polsce.
Nieustający kryzys w zmieniających się warunkach*Wydawnictwo IFiS PAN,
Warszawa 2010, 232 ss.

(Wojciech Łukowski)

RECENZJE

Legitymizacja należy do podstawowych elementów funkcjonowania ładu społecznego, a w tym przede wszystkim ładu demokratycznego i jako taka powinna pozostawać w polu widzenia badaczy z obszaru nauk społecznych, a w tym szczególnie politologów i socjologów. Legitymizacja to stan, czy precyzyjniej mówiąc dynamiczny proces, w którym społeczeństwo uznaje prawomocność reguł, tworzących ład społeczny, instytucji, polityków i klasy rządzącej.

Zainteresowania badawcze legitymizacją widoczne były w polskich naukach społecznych na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Wówczas pozostawały one w wyraźnej zależności z próbami delegitymizacji, upadającego systemu socjalistycznego.

Tom pt. „Legitymizacja w Polsce. Nieustający kryzys w zmieniających

się warunkach?” pod redakcją Henryka Domańskiego i Andrzeja Rychara zawiera przede wszystkim próbę odpowiedzi na pytanie, dlaczego po 20 latach przemian występują znaczące deficyty legitymizacyjne? Opracowanie ma charakter pracy zbiorowej, a moim zamiarem nie jest omawianie wszystkich tekstów. Chciałbym odnieść się do tych, które szczególnie wyraźnie korespondują z tematem tego numeru „Studiów Politologicznych”.

Dariusz Gowin w artykule pt. „Legitymizacja i pamięć” poszukuje związków między legitymizacją a obszarem pamięci zbiorowej. Czy legitymizacja we współczesnych demokracjach liberalnych wymaga zakorzenienia w przeszłości? Powołując się na znaną typologię Maxa Webera, można by sugerować, że nie jest to ani po-

trzebne, ani możliwe. Jednak jak zapewnić poczucie więzi w wielomilionowych społecznościach? Czy nie jest do tego niezbędny system symboli, rytuałów, narracji – pyta autor. I konstatuje, że „prosta prawomocność wynikająca z norm prawnych oraz skuteczności instytucji europejskich nie stanowi dostatecznej podstawy do trwałej legitymizacji Unii w oczach jej obywateli”. Uzupełnienie tego przez deliberację też nie rozwiązuje problemu. Nadal występuje deficyt „przyzwyczajenia serca”.

Artykuł ma charakter ustaleń o charakterze teoretycznym. Jednak nawet tylko w tej formule czytelnik może odczuć brak rozważań na temat, jak konkretnie te „przyzwyczajenia serca” mają tworzyć legitymizację np. w takim kraju jak Polska? Jakie treści i symbole mają tworzyć relacje między władzą a społeczeństwem? Zapewne rozważania na ten temat by rozsądziły ramy niewielkiego objętościowo artykułu, niemniej to pytanie zachowuje swoje znaczenie.

Włodzimierz Pańków w tekście pt. „Dylematy i pułapki legitymizacji porządku społecznego PRL i III Rzeczypospolitej” też odnosi się do kwestii podziałów społeczno-politycznych, głównie w części poświęconej porównaniu legitymizacji porządku PRL i ładu społecznego III Rzeczypospolitej. Autor twierdzi, że okres PRL był przede wszystkim czasem zakładamywania i narzucania wizji rozwojowych. Przybierały ona różne postaci i była w różny sposób legitymizowane (z mniejszym lub większym udziałem przemocy) jednak w zasadzie koncentrowały się na argumentacji na rzecz

porządku socjalistycznego. Autor sugeruje również, że te działania stanowiły kluczowy punkt odniesienia dla sposobu tworzenia nowego ładu społecznego po 1990 roku. I szokowe rozwiązania prowadziły do wzrostu popularności sił wywodzących się z realnego socjalizmu. Jednak również pogłębieniu uległy różnice społeczne. Część możliwych problemów została rozładowana przez emigrację zagraniczną.

Te, ale i inne zjawiska prowadzą do tego, że „trudno jest w tej sytuacji mówić o trwałym poparciu i legitymizowaniu porządku społecznego, który nie kultywuje wartości uznawanych za pożądane dla funkcjonowania instytucji i organizacji (...)”.

Tekst Jacka Wasilewskiego pt. „Trudny test demokratycznego elityzmu” ukazuje ważny wymiar funkcjonowania współczesnej demokracji, która w znacznym stopniu jest grą w obrębie elity. Chodzi o to, aby ta gra nie była grą o sumie zerowej, ale aby między rywalizującymi elitami istniały interpersonalne relacje i formalne oraz nieformalne kanały informacji. Autor, analizując zwłaszcza wyniki wyborów w 2005 roku, próbuje pokazać, że nastąpiła po nich próba zerwania z demokratycznym elityzmem. Tego wyrazem była koncepcja IV RP, przeciwstawiana III RP. Można zatem też powiedzieć, że była to próba wyznaczenia nowej linii podziału, wynikającej z doświadczeń po 1989 roku. Jak pisze Wasilewski: „zakwestionowano wiele formalnych i praktycznie wszystkie nieformalne reguły gry typowe dla demokratycznego elityzmu”. Po 2007 roku czyli po przy-

spieszonych wyborach, które – jak twierdzi autor – miały w swej istocie charakter referendum za lub przeciw III względnie IV RP. O czym świadczyła niespotykana po 1989 roku mobilizacja wyborcza?

Pojawia się w kontekście rozważań Jacka Wasilewskiego pytanie, na ile projekt IV RP przedstawiany jako „walka z przestępczością i korupcją, lustracja, twarda polityka wobec Brukseli, Niemiec i Rosji, kult wartości katolickich i wrogość wobec obcych” był projektem wynikającym z doświadczenia III RP i próbą radykalnego z nim zerwania, a na ile sięgał również do bardziej historycznie podziałów i na nim opierał swą popularność? Warto zauważyć, że w wyborach 2007 roku przegranych przez PiS głosowało na tą partię dwa miliony więcej wyborców niż w 2005 roku, a zwycięstwo Platformie zapewnił przyrost poparcia o cztery miliony głosów.

Autor pisze: „Nieprzekraczalną granicą – pod groźbą utraty władzy, a nawet strącenia w polityczny niebyt – są właśnie dominujące w masach przekonania. Jeśli przekonania te są rzeczywiście powszechne i głęboko zakorzenione, elity nie mogą ich kwestionować; muszą, w taki czy inny sposób, je uwzględnić i akomodować w swoich politycznych programach”.

Widzimy zatem, że elity są związane istniejącymi podziałami społeczno-politycznymi. Również możliwe jest podejmowanie prób, które prowadzą do kwestionowania przez jedną ze stron podziału legitymizacji do działania drugiej strony sporu. Napotyka to jednak na opór społeczeństwa, czego dowodzą właśnie także wyniki wyborów w 2007 roku. A dopóki tak jest, dopóty żyjemy w warunkach ładu demokratycznego.

Wojciech Łukowski